

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 10 (461)

NIEDZIELA 10 MARCA 1968

ROK X

Uznanie dla Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt

Internat św. Kazimierza w Vaudricourt obchodzi w tym roku 20-lecie swego istnienia. W tym okresie dwudziestolecia z zasłużonej tej uczelni wyszła nie tylko nowa kadra polskiej inteligencji emigracyjnej, ale przede wszystkim znaczna liczba duszpasterzy emigracyjnych.

Za ten ostatni dorobek Prymas Polski, ks. kardynał Wyszyński wyraził dyrektorowi Internatu, ks. Edwardowi Olejnikowi, swoją wdzięczność w specjalnym liście, który podajemy w całości.

Przewielebny Księżo Dyrektorze,

Obserwując religijne dzieje naszej Emigracji, dostrzegamy wyraźnie działanie Opactwa Bożej, która pragnie, by Synowie Wiernego Narodu nie tracili pomocy duchowych, ale jeszcze wobec innych darowali świadectwo swojej wiary.

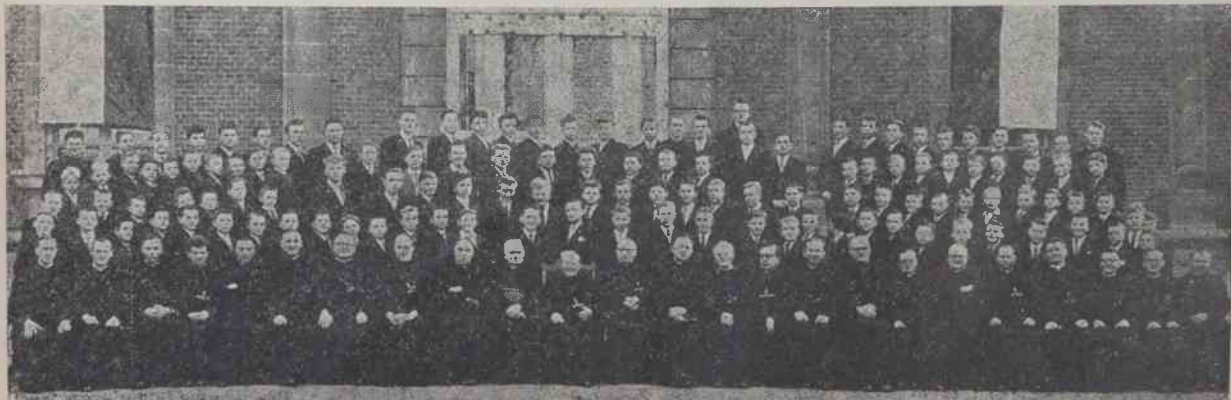
Bardzo nam cieszy w Kraju wiadomość, przekazana przez Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Rubinu, że Przewielebny Ks. Dyrektor tak owocnie zdołał włączyć się w misję Bożą wul duszami Polaków - Emigrantów, zapewnując im nie tylko osobistą posługę, ale szlachetną, budując horyzontami kapłańskie, dostarczając im dalszych młodych duszpasterzy.

Zdolności organizacyjne, umiejętność podejścia do młodych, którymi Bóg niewątpliwie obdarzył Przewielebnego Księdza Dyrektora, niech nadal rozwija, by jak najskuteczniej zaszczerpiac ogrom miłości Chrystusowej wśród naszych Rodaków.

Zaufaliśmy Matce Najświętszej. Niech Ona wspomaga Przewielebnego Księdza Dyrektora w Jego wieloletniej służbie dla Kościoła i Ojczyzny.

Na dalszą pracę wdzięcznym sercem błogosławimy

† Stefan Kard. WYSZYŃSKI
Prymas Polski



Wychowawcy i uczniowie Internatu św. Kazimierza w dniu wizytacji przez Generała Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów M. N., ks. L. Deschâtelets z Rzymu.

Wielki Post a nowoczesność

„Każdego roku z początkiem wiosny splywa na nasza planetę pewna odradzająca siła. To wczesne, tylko wiosennemu słońcu właściwe promieniowanie, powoduje zwiększony obieg życiowego eliksiru, z którego kiełkują pączki i liście. Prądy tej siły mogą posłużyć i człowiekowi do tego odnowienia i odświeżenia. Zastosowanie w owym czasie racjonalnego odżywiania, powstrzymanie się od nadmiaru pokarmów mięsnych — może okazać się nadzwyczaj dobroczynne”.

Powyzszą myśl rozwija w swej książce amerykański filozof Prentice Mulford. Ale to co po swojemu podaje Mulford, to Kościół katolicki w głębokim ujęciu stosuje dla dobra ludzi. Kościół Chrystusowy, natchniony przez Boga — znając tajemnice życia — uwzględnia też w swym Roku Liturgicznym — odradzającą siłę wiosny i zaleca w okresie przedwielkanocnym — przez post, modlitwę i pokutę — odświeżenie władz psychicznych i fizycznych.

W naszych czasach zaczyna się rozwijać pewien dział psychologii praktycznej, zwany psychomatyką. Jest to nauka, która mówi o wpływie psychiki na organizm fizyczny człowieka — i odwrotnie: o wpływie tej czy innej choroby na władze psychiczne. Ukazała się w tej dziedzinie ciekawa książka prof. Cattwella. Znajdujemy w niej cenne uwagi o znaczeniu postu i o kształceniu woli. Książka Cattwella wykazuje, że jeden z najważniejszych warunków zdrowia — to wstrzemięźliwość i opanowanie szkodliwych namiętności... „Jedna jedyna namiętność, której pozwoli się wyrósć, może cały rozum wziąć do niewoli”.

Istota postu chrześcijańskiego nie polega tylko na stosowaniu przepisów higieny i zasad psychoterapii, lecz ma zakres głębszy — duchowy, nadprzyrodzony. Teolog katolicki Leonard Goffin w komentarzu do dzisiejszej Ewangelii daje takie wyjaśnienie: „Kościół zaprowadził Post Czerdziesiątniowy w tym celu, abyśmy mieli udział w zasługach postu Jezusa, o którym mówią Ewangelie. „Aby to dobrowolne umartwie-

nie, jakie na siebie przyjmujemy, było dowodem, że tak pragniemy cierpieć wespół z Chrystusem, jak pragnęlibyśmy dzielić z Nim chwałę wiekiustą”.

Post w ujęciu chrześcijańskim — to nie tylko wstrzemięźliwość w używaniu pokarmów. Wyjaśnił to już w pierwszych czasach istnienia Kościoła św. Jan Chryzostom mówiąc: — „Wstrzymujesz się od mięsa? Owszem — ale też nie daj oczom swym pożądać cudołóstwa. I uszy twe winny pościć. Post uszu polega na tym, abyś nie słuchał potwarzy i obmowy. Niechaj pości i język twój — więc wstrzymuj się od kłatwy i złorzeczeń”.

Na tę psychiczną stronę postu — pojętą jako opanowywanie namiętności i wyrabianie siły woli — kładzie nacisk Kościół w swej trosce o zdrowie dusz. Wartość wychowawczą tak pojętego postu nabiera znaczenia zwłaszcza w naszych czasach. „Niebezpieczną bowiem tendencją naszego pokolenia — jak twierdzi doktor Carrel — jest dążenie do życia zbyt ułatwionego. Maszyna coraz więcej zastępuje wysiłek ludzki, a życie zbyt ułatwione osłabia, czyniac człowieka rozleniwionym egoistą. Rygor, życie surowe, karność — budzą inicjatywę, uczą poszanowania pracy, wiążą ludzi w bra-

terskim wysiłku, w pokonywaniu przeszko”.

Życie ludzkie nie na to jest, aby się wyczerpywało w leniwym spokoju, albo w namiętnych żądach. Człowiek ma cel wyższy niż zwierzę i musi żyć odpowiedzialnie. Wielki znawca charakterów ludzkich, Szekspir, mówił w taki sposób: „Czymże jest człowiek? Gdy mu czas staje się zyskiem tylko i gdy najwyższym dobrem jest dlań tylko sen i jedzenie — to człowiek jest jak bydlę — i nic więcej”.

Słusznie i rozumnie postępują ludzie, gdy pragną sobie życie ułatwić w twardej walce o byt i w walce z naturą. Na tym przecież polega postęp cywilizacji. Ale kiedy człowiek prowadzi tryb życia zbyt wygodny — rozleniwia się i zasklepia w sobie, a życie jego na tej drodze dochodzi do stagnacji i moralnego rozkładu...

Na wstępie Wielkiego Postu powstaje pytanie: jak się przedstawi ideał życia umartwionego, życia surowego i ofiarnego w ujęciu chrześcijańskim? Odpowiada na to św. Paweł: „Okazujemy, że jesteśmy sługami Boga — przez wytrwałość w uirapieniach, w zmęczeniu i w postach, przez naukę prawdy i moc Bożą, przez broń sprawiedliwości... I wtedy, gdy odbieramy część lub hańbę — wtedy, kiedy nas lżą lub chwają — zasmuceni, a jednak zawsze radśni — ubodzy, a jednak wzbogacający wielu — nic nie mający, a wszystko posiadający”.



Ewangelia

NA 2 NIEDZIELĘ POSTU

10 marca

(według św. Mateusza 17, 1-9)

Onego czasu wziął Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i zaprowadził ich na górę wysoką na uboczu. I przemienił się przed nimi: i rozjaśniło oblicze jego jako słońce, szaty zaś jego stały się białe jako śnieg. I oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz rozmawiający z nim. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być; jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Gdy on to jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. I oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym dobrze upodobałem sobie: jego słuchajcie. A słysząc to uczniowie padli na oblicze swoje i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus, dotknął ich i rzekł im: Wstańcie, a nie lękajcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.

Muszę się przyznać, że czasem podstuchuję o czym ludzie rozmawiają. Jednak nie pod drzwiami! Nie! O, tak na ulicy, w metrze, w autobusie czy na przystanku autobusowym. Jednym z refrenów, który nieustannie słyszę, to regularne narzekanie na młodzież. Na wszystkie sposoby powtarza się te same słowa: dzisiejsza młodzież... dzisiejsza młodzież... i jeszcze raz to samo.

Wtedy, prawie siłą cisną się na usta zupełnie inne, wprost przeciwne słowa: dzisiejsi rodzice... dzisiejsi rodzice... i jeszcze raz to samo. Bo ostatecznie, kto jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za to, że ta młodzież jest taka, jaka jest? Jeżeli rodzice narzekają na dzieci — to najpierw samym sobie wystawiają najgorsze świadectwo.

Z góry chcę uprzędzić wszystkie zarzuty, jakie mogą mnie spotkać. Owszem, zgadzam się Mogą być wyjątki, że mimo największej troski rodziców o wychowanie dziecka, ono może zejść na bezdroża. Owszem, to jest możliwe, ale to są raczej wyjątki. Jeszcze dzisiaj stare nasze przysłowie wyraża głęboką prawdę, gdy mówi: „Czego się skorupka za młodu napije, tym na starość traci”. To dotyczy również wychowania dzieci.

Jeżeli tak bardzo rodzice narzekają na dzisiejszą młodzież — to najpierw trzeba, aby właśnie oni zrobili szczegółowy rachunek sumienia: czy spełnili wszystkie obowiązki wychowawcze, jakie na nich ciąży. Od tego trzeba rozpocząć.

Narzekanie na dzisiejszą młodzież nie wystarczy. Gdy człowiek sobie ręce zbrudzi — trzeba je umyć. Narzekanie nie starczy. Zamiast nieustannie ubolewać nad dzisiejszą młodzieżą — sumienie trzeba się wziąć do jej wychowania. Punktem wyjścia i podstawą wychowania dziecka — musi być sumienie rodziców, które stale będzie im przypominało, że na pierwszym miejscu i przed wszystkimi innymi, właśnie oni są odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci. Ten obowiązek, a więc i odpowiedzialność, jest związany z naturą człowieka i należy do naturalnych praw człowieka. Deklaracja pod-

Rozmowy z rodzicami (2)

pisana i przyjęta przez wszystkie narody ONZ jasno mówi, że rodzice mają prawo do wychowania swoich dzieci i do decydowania jak ich dziecko ma być wychowane. To jest ich prawo i obowiązek. Nikt nie może im zabrać tego prawa, ani zwolnić z tego obowiązku.

Bynajmniej nie potępiam wszystkich rodziców. Jednak wszystkich proszę: Gdy idziecie do spowiedzi, gdy robicie rachunek sumienia, czy wtedy zastanawiacie się, czy w sumieniu rozliczacie się z Bogiem jak spełniliście wasze obowiązki wychowawcze wobec dzieci? Sami w sumieniu odpowiedźcie sobie na to pytanie. Kto z was robi taki rachunek sumienia i kto z was spowiada się, że jako rodzice zaniedbujecie wychowanie dzieci. Ja tylko jedno wiem, że gdy słucham spowiedzi — to chyba na palcach mógłbym policzyć tych rodziców, którzy spowiadają się z tych zaniedbań.

Rodzice muszą być świadomi swojej odpowiedzialności. To nie przyjdzie z dnia na

dzień. Oni sami muszą siebie do tego wychować i obudzić w sobie tę świadomość, że są nie tylko rodzicami, nie tylko żywicielami swoich dzieci, ale również pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami.

Od budzenia tej świadomości trzeba zaczynać już wtedy gdy młodzi dopiero myślą o małżeństwie. Gdy dwoje młodych przygotowuje się do małżeństwa — wtedy dosyć często w rozmowach między sobą, lub w rozmowach z rodzicami, mówią również o dzieciach jakie będą mieli. Jednak mówią tylko o samym fakcie, że będą mieli dzieci, ewentualnie, że będą musieli je wyżywić — ale nigdy nie mówią o tym, że również będą musieli je wychować. I nie zastanawiają się, jak do tego trzeba będzie się zabrać.

Prawie nigdy młodzi kandydaci do małżeństwa nie przygotowują się do jednego z najważniejszych i istotnych obowiązków jakich czeka, gdy zostaną ojcem lub matką. Nie troszczą się, a nawet nie myślą o nabyciu tych wiadomości jakie im będą konieczne do duchowego i moralnego formowania dzieci, którym dadzą życie. Tymczasem, właśnie od tego przygotowania narzeczonych do roli przyszłych wychowawców — trzeba zacząć wychowywanie przyszłych pokoleń młodzieży.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 10 MARCA

z Wielkiego Postu

Sw. Czerdziestu Męczenników

PONIEDZIAŁEK 11 MARCA

Sw. Konstantego, Wyznawcy

WTOREK 12 MARCA

Sw. Grzegorza Wielkiego, Papieża, Wyznawcy i Doktora Kościoła

ŚRODA 13 MARCA

Sw. Krystyny, Dziewicy i Męczenniczki

CZARTEK 14 MARCA

Sw. Matyldy, Cesarzowej

PIĄTEK 15 MARCA

Sw. Klemensa Dworzaka, Wyznawcy

SOBOTA 16 MARCA

Sw. Julianny, Męczenniczki

Rozważania

Nie lubimy na ogół słowa „obowiązek”. Wiąże się ono z pojęciem jakiegos przymusu, a nawet przemocy. Jestem obowiązany, a więc muszę coś zrobić. Słowo muszę — nieraz nie pokrywa się z „chcę”, często nawet rodzi się między nimi poważna rozbieżność, a nawet konflikt.

★

Znane jest powiedzonko: „musi to na Rusi, a w Polsce jak kto chce”. — Mamy swoje fantazje, mamy swoje „lubienia” i „chcenia”. Niełatwo przychodzi nam podporządkowanie ich dyscyplinie narzuconej przez poczucie obowiązku i odpowiedzialności.

★

Przymykanie oczu na lekceważenie przez kogoś obowiązków, przeslizgiwanie się i uchylanie od odpowiedzialności nie jest czymś niezwykłym, rzadkim. Zmieniamy dopiero nasze nastawienie, gdy sami staniemy się ofiarą takiej postawy. Wtedy oburzamy się pomstułemu.

★

Tymczasem wystarczy nawet bardzo powierzchowny rachunek sumienia, abyśmy sobie uświadomili, jak często sami popadamy w konflikt z naszymi obowiązkami, z poczuciem odpowiedzialności za wykonywaną pracę, za nasze działanie.

Lekcja

NA 2 NIEDZIELĘ POSTU

(z listu św. Pawła Apostoła do Tesaloniczan 1, 4, 1-7)

Bracia! Prosimy was i błagamy w Panu Jezusie, abyście tak postępowali, stając się coraz doskonalszymi i podobając się Bogu, jakośmy was pouczyli co do postępowania waszego. Wszak wiecie, jakie przykazania wam dałem przez Pana Jezusa. Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze, żebyście strzegli się rozpusty i żeby każdy z was ciało swe utrzymywał we czci i świętobliwości, a nie w żądzy zmysłowej, jak to czynią poganie, którzy Boga nie znają. Niechaj też zaden z was nie knuje podstępny i nie oszukuje brata swego w żadnej sprawie, bo mścicielem wszystkich rzeczy jest Bóg, jakośmy to wam zapowiedzieli i oświadczyli. Nie powołał nas bowiem Bóg do nieczystości, ale do świętości.



ZE ŚWIATA

WYBORY W BELGII

„Le Figaro Littéraire” publikuje dłuższy artykuł na temat ostatniego przesilenia rządowego w Brukseli w związku z awanturniczymi demonstracjami młodzieży flamandzkiej. Obrata ona sobie jako miasto centralnego niepokoju akurat Leodium, którego ich ojcowie i dziadkowie bronili w pierwszych dniach wojny 1914 roku, razem z Walonami. Wówczas nie rozróżniano, w znaczeniu separatystycznym, francuskiej (walońskiej), czy flamandzkiej części kraju, a belgijski sztandar był symbolem jedności dla wszystkich, podobnie, jak francuskie, niemieckie, włoskie kantony tworzą jedność Szwajcarii.

„Figaro Littéraire” podkreśla co prawda, że w naszej tak burzliwej erze, niejedne kraje były i nadal są pełne wewnętrznych sprzeczności. Rzadziej natomiast się zdarza, przynajmniej w Europie, by naród własnymi rekoma, w warunkach pokoju i dobrobytu, stwarzał własne nieszczęście. Fanatyzm językowy zamienia konflikt na domową wojnę.

Prawda, że jeszcze krew się w Belgii nie leje, ale przygotowuje się wszystko, by ludność tych dwóch językowych podziałów, od wieków współżyjącej, uniemożliwić kompromis pod pretekstem, że Flamandowie w ostatnich wiekach byli upokarzani, wykorzystywani.

Gdy przyjaciele Belgii ogarnia smutek, kongolijskie radio mówi bez ogródek o durnym konflikcie „szczepowym” — kołczy „Figaro Littéraire”. (as)

JAN XXIII OCALIŁ 20.000 ŻYDÓW

W Stanach Zjednoczonych pojawiła się na półkach księgarskich książka p.t. „Gdy umierało 6 milionów”. Autorem jej jest Żyd, Artur D. Morse. Autor oskarża w niej władze i naród amerykański o obojętność i długotrwałą apatię w sprawie mordowanych przez Hitlera Żydów, którym nawet Żydzi amerykańscy przez długi czas nie udzielali należytej pomocy, nie przejmując się zbytnio hitlerowskimi zbrodniami.

Według Morsego, w sierpniu 1914 roku, późniejszy papież Jan XXIII poinformował przedstawicieli Komitetu Opieki nad Uchodźcami w Turcji, Ira Hirschmanna, że wysłał do nuncjusza papieskiego w Budapeszcie tysiące świadectw chrztu w celu rozdania im pomiędzy Żydami i uzyskania dla nich w ten sposób możliwości ucieczki do Turcji. Od władz brytyjskich wybrał ks. arcybiskup Roncalli certyfikaty, zezwalające na imigrację do Palestyny. Zostały

one również rozdane Żydom. W ten sposób jeden tylko człowiek ocalił życie ok. 20.000 Żydów.

UCZEŃ PRZEROSŁ MISTRZA

Podczas kiedy w Chinach mimo wszystko są jeszcze przynajmniej szczątki życia religijnego, w Albanii wszelkie przejawy kultu religijnego są surowo zakazane. Rząd Hođży chełpi się, że Albania jest pierwszym ateistycznym państwem w świecie. Zniesienie kultu zostało rzekomo przeprowadzone w sposób demokratyczny, tymczasem bez przerwy pojawiają się w prasie artykuły nawołujące do zniewiezienia wiary w duszy narodu. Reżim komunistyczny Albanii dał po prostu rozkaz, że nie wolno więcej wierzyć w Boga, natomiast należy w to miejsce przyjąć ideologię marksizmu-leninizmu według interpretacji chińskiej.

Z DIECEZJI SIEDLECKIEJ

W siedleckim Seminarium Duchownym odbyły się uroczystości związane z 100 rocznicą śmierci ks. biskupa Beniamina Szymańskiego, ostatniego ordynariusza diecezji podlaskiej po jej kasacji przez władze carskie. Ostatni ordynariusz diecezji wywieziony został do Łomży i umieszczony w klasztorze OO. Kapucynów. Zmarł tam w styczniu 1868 r.

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. prałat K. Miszczuk, rektor Seminarium. Tegoż dnia zorganizowano akademię ku czci śp. ks. biskupa Szymańskiego. Referat poświęcony jego osobie wygłosił ks. prałat E. Barbasiewicz.

NOWE OLTARZE W WARSZAWSKICH KOŚCIOŁACH

W pierwszych dniach lutego w dwóch świątyniach warszawskich dokonano aktu poświęceniu nowych oltarzy. W kościele św. Jakuba, ks. biskup Modzelewski konsekrował oltarz w kaplicy Matki Bożej, a w kościele św. Franciszka ks. biskup Dąbrowski poświęcił oltarz główny, przy którym odprawił następnie Mszę św. i wygłosił kazanie.

W TYGODNIU EKUMENICZNYM

Podczas trwania Oktawy Modlitw o jedność chrześcijańską w bazylice OO. Dominikanów w Jarosławiu odprawiane były nabożeństwa ekumeniczne połączone z odpo-

wiednimi naukami. W pierwszym dniu modlitw uczestniczył ks. biskup Tokarczuk, który odprawił pontyfikalną Mszę św. i wygłosił kazanie na temat ruchu ekumenicznego. W ostatnim dniu uroczystości koncelebrowaną Mszę św. odprawił dziekan J. Bielca, a kazanie wygłosił przełożony klasztoru dominikańskiego O. St. Dobecki.

W kościele św. Wojciecha we Wrocławiu OO. Dominikanie zorganizowali Tydzień ekumeniczny. Otwarcia uroczystości dokonał ks. arcybiskup Kominek, który wygłosił również wstępne przemówienie. W ciągu Tygodnia odprawiano nabożeństwa w różnych obrządkach, podczas których wygłaszane były kazania mające na celu pogłębienie znaczenia ekumenizmu. W czasie uroczystości zbierano dary żywnościowe i odzież na rzecz niesienia pomocy głodującym w Indiach.

Również w poznańskim kościele OO. Dominikanów odprawione zostały modlitwy o jedność chrześcijańską w ramach Tygodnia ekumenicznego. W inauguracji Tygodnia wziął udział ks. arcybiskup Baraniak, który odprawił Mszę św. Kazanie wygłosił ks. prof. J. Pytel, który zobrazował postawę chrześcijanina wobec ekumenizmu. Przemawiał również i ks. arcybiskup. W czasie nabożeństwa śpiewy liturgiczne wykonał chór Seminarium Duchownego w Poznaniu pod dyrekcją ks. prof. Pikulaka.

W „ROKU WIARY”

Dla upamiętnienia „Roku Wiary” i pierwszego roku drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce przeprowadzono gruntowny remont zabytkowego kościoła w Kotowicach koło Olawy w diecezji wrocławskiej. Ponadto świątynia otrzymała nową, piękną polichromię o tematyce polskich świętych. Poświęceniu nowej polichromii, monstrancji i szat liturgicznych dokonał na zaproszenie ks. prof. prof. A. Jankowskiego ks. biskup A. Wronka, sufragan wrocławski. Po akcie poświęcenia kościoła pontyfikalną Mszę św. odprawił ks. dziekan Fr. Kutrowski z Olawy, a kazanie wygłosił ks. biskup Wronka.

KOMPOZYCJA MSZY W RYTMIE BIG - BEATU

W kościele parafialnym w Podkowie Leśnej nastąpiło wykonanie Mszy na Boże Narodzenie „Pan — przyjacielem moim” w rytmie big-beatu, skomponowanej przez Katarzynę Cartner. Wokalnymi i instrumentalnymi wykonawcami Mszy był zespół big-beatowy „Czerwono-Czarni”, a narrację prowadził ks. prob. I. Kantorski. Po Mszy św. odprawionej przez ks. Br. Piaseckiego, zespół „Czerwono-Czarnych” wykonał dwie pastoralki.

PAPIEŻ SIĘ ŚMIEJE

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 35)

Nieprzespana noc

— Dobrze wam się śmiać. Obecnie dom wasz jest całkowicie odnowiony, toteż możecie spokojnie spać. Jednak nie zawsze tak było.

Tymi słowami rozpoczął papież Jan XXIII wobec kleryków sławnej „Propaganda Fide” — Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, przebywającym na wakacjach w Castelgandolfo, wspomnienia z własnej młodości. Papież przyszedł pieszo ze swojej letniej rezydencji, aby się spotkać z klerykami.

Któregoś wieczora — opowiadał Papież — spóźnił się z wycieczki do Castelli Romani do tego stopnia, że o powrocie do Rzymu nie mogło już być mowy. Był wówczas sekretarzem sekcyjnym w Kongregacji Rozkrzewienia Wiary. Jedynym wyjściem z sytuacji był nocleg w doniu wakacyjnym kleryków w Castelgandolfo. Znajdował się tam jednak tylko furtian, który nie posiadał kluczy od sal sypialnych. Światła też nie byli w stanie zaświecić.

— W końcu, po długim szukaniu, znalazłem jakąś ciemną dziurę; znajdowało się tam łóżko, ale bez koców. Było stosunkowo zimno, więc położyłem się w ubraniu. Początkowo panowała cudowna cisza. Powoli, a potem coraz szybciej rozpoczęła się gonitwa tam i z powrotem. Byłem tak zmęczony, by od razu zbadać, co się dzieje i tak przedzręmałem pół nocy. Kiedy zaczęło świtać, podniosłem się, otworzyłem drzwi i ku mojemu przerażeniu, w półmroku budzącego się dnia, ujrzałem z pół tuzina kotów uganiających się z piszczącymi myszami w pysku. Czuję się zupełnie bezradny w tej sytuacji. O śnie nie mogło być mowy, bo skoro się tylko położyłem wesoła zabawa akotów z myszami rozpoczęła się na nowo.

Biegacz

W dniu 2 marca 1963 roku przyjmował papież sportowców włoskich. Wysportowani goście przykleknęli zwinnie na jedno kolano i równie elegancko podnieśli się lekkim ruchem. Członkowie prezydium byli oczywiście o wiele powolniejsi. Nasunęło to Janowi XXIII reminiscencje, które od razu wykorzystał w swoim zaimprovizowanym przemówieniu:

— W latach mojej młodości byłem również biegaczem. Pomyślcie, już jako dziecko robiłem dziennie 8 kilometrów do szkoły i z powrotem. Przed 60 laty, tu w Rzymie, byłem najszybszy z wszystkich moich kolegów szkolnych na długiej trasie od centrum miasta do dzielnicy Monte Sacro, a stamtąd do Tre Fontane. W tym czasie nie było nawet jeszcze dorożek konnych w Rzymie, a w centrum kursował tylko jeden dylizans konny. Jako rekrut dostałem się później do piechoty. Obecnie zaś je-

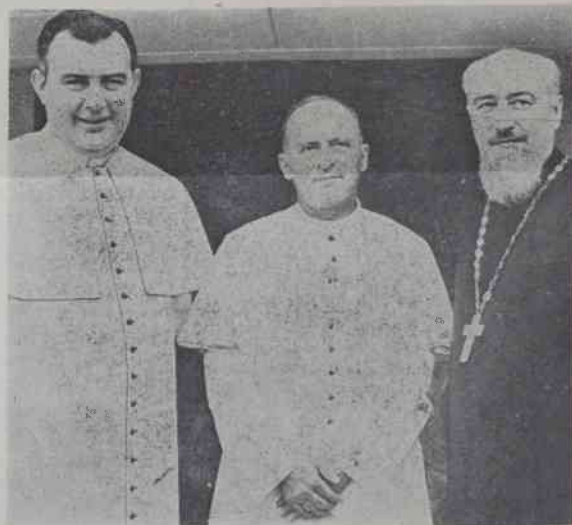
stem zmuszony korzystać ze środków lokomocji. Nic więc dziwnego, że wyszedłem z wprawy i dlatego nie mogłbym już dziś stanąć do wyścigów z żadnym z was.

Tramontana

Tysiące wiernych marząc oczekiwało w Nowy Rok 1963 r. na placu św. Piotra na pojawienie się papieża, aby z jego rąk otrzymać błogosławieństwo papieskie. Za Jana XXIII weszło w tradycję, że w każdą niedzielę i w każde święto papież pojawiał się w południe w oknie swojej pracowni, wspólnie z tłumami zebranych na placu św. Piotra odmawiał „Anioł Pański” i udzielał im swego błogosławieństwa. Wierni z prowincji mieli nieraz za sobą uciążliwy marsz, podejmowany nieraz tylko po to, aby otrzymać to błogosławieństwo.

Niezwykle ostra zima panowała w Wiecznym Mieście w tym 1963 roku. Przez całe tygodnie było tak zimno, że eleganckie rzymianki, rezygnując z kobiecej kokieterii, pojawiały się na ulicach Rzymu ze wstydliwie spuszczonej oczyma w niezdarnych futrzanych butach oraz w grubych, wełnianych sukniach i narzutkach, chowając ręce aż po łokcie w króliczych muflach. Było przejmująco zimno i ulubione „espresso” ustąpiło miejsca północnemu grogowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Dwaj wystawnicy papieża, ks. prał. Dominik Conway (z lewej) i ks. prał. Jerzy Rocheau, otrzymali za zadanie zbadanie sytuacji w Nigerii, gdzie panują zamieszki i niepokoje. Obok delegata apostolskiego na środkowo-zachodnią Afrykę, ks. arcybiskup Luigi Bellotti.

W książce pod tytułem „Przepisy i porady prawne”, pisanie po polsku, do nabycia w „Narodowcu” (cena 15 F), lub pod adresem autora: P. Szpiega, 8, rue Mounin, 03 - Vichy, podane są wyjaśnienia dotyczące procedury do podjęcia, by wystąpić o odszkodowanie po wypadku drogowym. Osoby, nie znające przepisów stosowanych w dziedzinie wypadków drogowych, są często bezbronne, pełne kompleksów i obaw. Z jednej strony nie chcą się narażać na koszty obrony w sądzie, z chwilą gdy nie wiadomo czy ewentualne starania doprowadzą do odpowiedniego wyniku, a z drugiej strony, nie wiedzą, że istnieją możliwości rekursu nawet w wypadku gdy nie dysponują dostatecznymi środkami finansowymi na podjęcie starań. Co prawda, przed podjęciem jakiegokolwiek procedury, trzeba się dobrze poinformować co do szans dojścia do przychylnego rezultatu. Trzeba dokładnie zbadać dane figurujące w protokółie spisany przez żandarmerię lub przez policję. Trzeba dokładnie przeanalizować zeznania świadków, zbadać plan wypadku, zorientować się w urzędnictwie sądu w podobnych przypadkach. Nie trzeba sprawy powierzać byle komu, osobom niedoświadczonym, pełnym dobrych chęci, ale o ograniczonych możliwościach. Nie trzeba też ulegać przesadnym obietnicom lub pogłoskom, jednym słowem, trzeba sprawę zbadać obiektywnie, poważnie, bez złudzeń, a nie to niestety trudno się zdobyć!

O terminie rekursu

Czy po upływie pewnego okresu czasu nie ma już możliwości uzyskania odszkodowania? Czy nie ma obawy przedawnienia? Kiedy należy podjąć procedurę? Dlaczego niestety o sprawie w ogóle nie się nie słyszy i zda się, że już w ogóle jest zapomniana? Oto pytania, które stawiają sobie często ofiary wypadków. Przede wszystkim, nie należy zapominać o tym, że bieg sprawy zależy w pierwszym rzędzie od samej ofiary. Jeśli będzie energicznie się upominać o swe prawa, jeśli nie będzie zwlekać w doręczeniu danych dotyczących wypadku, jeśli będzie „pukać” gdzie trzeba, sprawa nie będzie się przewlekać. Co prawda, niestety może się zdarzyć, że do skutek braku dostatecznych elementów, sprawa trwa dość długo, nawet latami, ale zachodzi to stosunkowo rzadko, gdy zagadnienie do zbadania jest dość trudne i skomplikowane. Ubiegać się o odszkodowanie po wypadku można przez okres 30 lat, na drodze cywilnej, przez okres

roku na drodze karnej (w przypadku rekursu opartego na wykroczeniu „contravention”), przez okres trzech lat, jeśli podstawa rekursu jest występki (délit). Jeśli autora wypadku nie odnaleziono, sprawę jak najszybciej należy zgłosić do Funduszu Gwarancji Samochodowej: po upływie roku od daty wypadku, rekurs może być uchylony na skutek przedawnienia. Nietylko autor wypadku nie jest ścigany w Sądzie Karnym. Nie oznacza to bynajmniej, że sprawa jest nie do podjęcia i że nie ma możliwości walki o odszkodowanie. Oznacza to tylko, że nie ma dostatecznych podstaw, by autora ścigać na drodze karnej, gdyż wykroczenie lub występki nie są dostatecznie ustalone, by móc umotywić zastosowanie ustawy karnej lub też, że odpowiedzialność za wypadek jest sporna i że może częściowo lub całkowicie obciążać ofiarę wypadku.

O wypadkach w drodze do pracy

Czy po wypadku w drodze do pracy lub w drodze powrotnej z pracy można ubiegać się o dodatkowe odszkodowanie, oprócz świadczeń dziennych (indemnités journalières) i rent wypłacanych przez Kasę Ubezpieczeń Społecznych? Tak, jeżeli odpowiedzialność za wypadek ponosi całkowicie lub częściowo ubezpieczony autor wypadku i jeśli odszkodowanie do którego ma prawo ofiara wypadku przekracza świadczenia wypłacone przez Kasę Ubezpieczeń Społecznych lub do wypłacenia przez nią, w przypadku przyznania renty. Jeśli wypadek w drodze do pracy powrotniej z pracy został spowodowany przez nieznanego kierowcę pojazdu mechanicznego i jeśli są dowody na to, że właśnie pojazd mechaniczny spowodował wypadek i że nie można go przypisać ofierze wypadku, wówczas zgłoszenie o odszkodowanie można skierować pod adresem Funduszu Gwarancji Samochodowej i są szanse otrzymania dodatkowego odszkodowania, dopłaconego do świadczeń przyznanych przez Kasę Ubezpieczeń Społecznych.

Niniejszy artykuł bynajmniej nie wyczerpuje delikatnego zagadnienia praw ofiar wypadków drogowych, nie ma na celu zachęcenia ich do podjęcia procedur bezradziejnych, przypomina im jednak, że w ich własnym interesie leży dokładnie zbadanie ich uprawnień, unikając zarówno nieuzasadnionego pośpiechu jak i nieusprawiedliwionej zwłoki, w walce o słuszną sprawę.

Dr Bolesław SZPIĘGA

Śp. Stanisław Szymański

W poniedziałek 26 lutego zasnął w Paniu po bardzo długo trwającej i bolesnej chorobie górniczej, ceniony i ogólnie szanowany emerytowany górnik, Stanisław Szymański z Noeux-les-Mines. Zmarły liczył 73 lata. Osierocił bardzo liczną rodzinę, bo 6 córek, jednego syna i wielką gromadę wnuków.

Zmarły był ojcem dwu synów, których bez zastrzeżeń oddał na służbę Bożą: starszy Stefan jest bratem - misjonarzem w Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów, młodszy Franciszek zginął tragiczną śmiercią jako nowicjusz. Wnuk, Marian Furmaniak, jest klerikiem w Zgromadzeniu Oblatów. Ponadto pp. Szymańscy są przybranymi rodzicami ks. Jerzego Jankowskiego — w

dniu prymicyjnej Mszy św. zastąpili mu rodziców, którzy nie mogli przybyć na tę uroczystość z Polski.

Śp. Stanisław Szymański był czynnym członkiem Związku Mężów Katolickich i swój zapał umiał tchnąć w swoje dzieci. Jedną z córek, Józefa, była przez pewien czas prezeską związkową KSMP, liczni wnukowie zasiłają szeregi młodzieży katolickiej, a córki wraz z małżonką są podporą Bractw Różańcowych. Tak długo, dopóki siły na to pozwalały, pełnił Zmarły funkcję kościelnego w Noeux-les-Mines.

Oby przykład Jego pobudził młodych do ofiarnej pracy dla szczytnej sprawy.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

O CZYM TU DUMAĆ NA PARYSKIM BRUKU

Radość i łzy

„Można być szczęśliwym w oczekiwaniu, nigdy nie posiadaniu szczęścia... i to na przełotną chwilę!” — Kraszewski.

„Szczęście to chwila. Nigdy nie można być szczęśliwym wiecznie. A jednak ludzie pragną szczęścia i w pogoni za nim tracą często zdrowie i życie. Cóż to jest więc za udział czarodziejki, która oszalałemu ludzi, onamnia ich swoim wszechwładnym majestatem, po to, aby zniknąć za chwilę i zostawić gorzki i wspomnienie?”

Też to razy doświadczyliśmy sami na sobie, że łzy i śmiech miesza się nawzajem. Chwila szczęścia zamienia się na chwilę gorzkości. I odwrotnie: po okresie rozpaczliwej i niedoli, kwita pogodny ranek ukojenia.

Wszystko w życiu jest zmienne, względne i nieste. Jednak dusza człowieka taknie stule radości i zadowolenia, choć wie, że są to bardzo płochliwe ruszki, które więcej dla igraszki niż dla naszego dobra pląsają między nami.

Szczęście rodzinne, to podstawowe zadanie społeczne, wymaga wiele taktu i rozważa. Szczęście nie opiera się na majątku i własnym zadowoleniu tylko. Szczęście polega na wiecznym kompromisie i posłuszeństwie wobec ustalonych kryteriów, które ludźmi rządzą i kierują. Rozwinięty ojciec rodziny, rozsądny matka, wyrozumiały dzieci, potrafią stworzyć w swoim środowisku rodzinnym atmosferę szczęścia i miłości. Nie jest to sprawa łatwa. Bardzo często potrzeba wiele trudu i wysiłku, ażeby opanować nerwy i ukryć swe troski i nie wybuchnąć przekleństwem lub krzykiem... Czasem zwykła drobnotka napozór nic nie znacząca, sarażyna na szal naszego szczęścia. Czasem niepotrzebne słowo rozpali śar nienawiści i zdrady. Czasem nagły, brutalny gest, powoduje rozpacz i obronę.

Szczęście trzeba umieć cenić i ochraniać. Są ludzie, którzy zazdroseczą szczęścia innym i starają się im szkodzić na wszelki sposób. Ci sami ludzie mogą często również się cieszyć z niedoli innych. „Nad szczęściem i powodzeniem może i musi człowiek panować, jak nad innymi silniami. Trzeba tylko mieć równowagę umysłu!” — mówi sławny pisarz J. Weysenhoff.

Szczęście w miłości, szczęście w miłości i powodzeniu, trwa tak długo, jak potrafimy je utrzymać w tajemnicy własnej duszy, jak potrafimy je utrzymać na wodzy naszego rozumu. Jeśli będziemy zbyt głośno o nim mówić, nleci nagle i niepostrzeżenie i w camian przynieście nam ból i łzy.

Życie w dzisiejszym okresie nie jest wolne od trosk i kłopotów wszelkiego rodzaju, które nie sprzyjają zbyt atmosferze szczęścia i pogody, ale przy odrobinie silnej woli i wrażliwym wyrozumieniu możemy bardzo często zamienić łzy na radość względnego szczęścia.

Julian Majcherzyk

Życia emigracji

Boży człowiek z „Bożych stron”

Na srebrny jubileusz kapłaństwa ks. Józefa PUCHAŁY O.M.I.

Jest w powiecie kępińskim skrawek Śląska, od Rychtala po Bralin, który i dziś jeszcze należy do województwa poznańskiego, mimo, że granica polsko-niemiecka przesunęła się znacznie na zachód. Kraj ten znany był jako „Boże strony”. Ludzie tam byli dobrzy, pobożni, nic więc dziwnego, że rodziny tamtych stron obfitowały w powołania kapłańskie.

Na tym to Zielonym Śląsku, w Mnichowicach, przyszedł na świat w dniu pierwszym września 1916 roku obecny duszpasterz polski w Mazingarbe, obchodzący w tych dniach swój srebrny jubileusz kapłański, ks. Józef Puchała OMI. Jego ro-



ks. Józef Puchała o.m.i

dzice, zamożni gospodarze, nie czynili synów żadnych przeszkód, gdy ten oznajmił im, że pragnie poświęcić się na służbę Bożą. Wprost przeciwnie, pielegnowali młode powołanie syna, uważając sobie za wyjątkową łaskę Bożą, że mogą dać Kościołowi nowego sługę.

Studia gimnazjalne odbywa młody chłopiec w Małym Seminarium Misjonarzy Oblatów w Lublińcu, po ukończeniu którego zelasza się do nowicjatu w Markowicach. Stamtąd przenosi się na studia filozofii do Krobii

Wybucho wojna. O kontynuowaniu studiów w Polsce narazie nie może być mowy. Ale kiedy kleryk Puchała dowiadyuje się, że administracja generalna Zarządzenia czyni usilne starania, aby jak najwięcej

kleryków polskich ściągnąć do Rzymu, dołączając się odrazu do grupy ochotników na wyjazd do Włoch. Tu jednak nie przebywa długo. Groźba wybuchu wojny włosko-francuskiej powoduje, że wszyscy klerycy polscy, którzy w międzyczasie przybyli do Włoch, są ewakuowani do Francji. Ks. Puchała początkowo z innymi studiuje teologię w seminarium francuskim Misjonarzy Oblatów pod Avignon. Wyczerpująca praca naukowa przy równoczesnych ograniczeniach żywnościowych, źle wpłynęły na zdrowie młodego kleryka. Przełożeni zaniepokojeni jego stanem zdrowia, postanawiają wysłać go na Korsykę, gdzie w znacznie lepszych warunkach kończy swoje studia teologiczne i w dniu 7 lutego 1943 roku w Ajaccio, otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Lloza.

Pierwsze lata kapłańskie spędza jeszcze na Korsyce, by jako profesor poświęcić się tamtejszej młodzieży. Kiedy jednak dowiadyuje się o organizowaniu samodzielnej prowincji polskich Oblatów we Francji, dołącza do nich natychmiast, by od 1947 roku do dnia dzisiejszego nieprzerwanie oddać wszystkie swoje siły i całe swoje serce polskiej emigracji.

Znają tego niezmordowanego duszpasterza Polacy z departamentu Seine et Marne, Noeux-les-Mines, Béthune i Sailly, Arenberg i Denain, a ostatnio Mazingarbe, Bully i Grenay. Zawsze gotowy na usługi dla wszystkich, zawsze w ruchu, zyskuje sobie serca ludzi, którzy umieją u tego kapłana dojrzeć jego przepojone miłością serce i jego stałą troskę o dobro dusz.

Ma ks. Jubilat wielu serdecznych przyjaciół wśród kapłanów, którym spieszy z pomocą, gdy tylko zaistnieje potrzeba, ma swoje zasługi u polskich zakonnic, których soowiednikiem jest od wielu, wielu lat. Z tą samą posługą kapłańską służy zresztą Internatowi św. Kazimierza w Vaudricourt, doład regularnie dojeżdża jako spowiednik.

Pobieżnie i nieudolnie sturaliśmy się nazkicować sylwetkę ks. Jubilata Puchały. Uczynia to od nas znacznie lepiej jego parafianie, którzy w niedzielę 10 marca w Mazingarbe urządzają uroczystość jubileuszową swojemu duszpasterzowi, w której na pewno złącza się z Nim w modlitwie dziękczynnej do Boga za to, że dał im kapłana według Serca Bożego.

KOMITET NARODOWY POLSKI I JEGO ROLA W ODBUDOWIE PAŃSTWA (1917-1919)

Odczyt dr Tadeusza Piszczkowskiego
w Bibliotece Polskiej w Paryżu

W dniu 17 lutego w wypełnionej sali Biblioteki Polskiej, dr Czesław Chowaniec powitał prelegenta i zebraną publiczność, przypominając, że odczyt dr Piszczkowskiego jest drugim z cyklu prelekcji, jakie Sekcja Historyczna Towarzystwa Historyczno-Literackiego poświęca najnowszej historii polskiej w półwiecze wielkich zdarzeń, tak ściśle związanych z ziemią francuską.

Cykl ten jesienią zeszłego roku otworzył gen. Wacław Piekarski, mówiąc o historii powstania armii polskiej we Francji.

Następnie dr Chowaniec wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci śp. prof. Zygmunta Zaleskiego. Prof. Zaleski, niegdys członek Ligi Polskiej, który brał udział jako młody człowiek w pracach przygotowawczych Komitetu, miał przewodniczyć temu zebraniu.

Na zaproszenie dyr. Chowańca, przewodnictwo zebrania objął p. Kazimierz Zółtowski, który w krótkich słowach przedstawił zebranym prelegenta i podniósł historyczną wagę poruszanego tematu.

Dr Piszczkowski w godzinnym, zwartym i żywym wywodzie, podał genezę Komitetu, poczynając od polskiej Agencji Prasowej, założonej w Lozannie w 1915 roku. Omówił akcję Dmowskiego i Paderewskiego w stolicach zachodnich i w Ameryce i perypetie z uznaniem rządu polskiego w Warszawie i wreszcie przekształcenie się Komitetu w delegację polską na konferencję pokojową w Wersalu.

Zwracało uwagę obfite postępowanie się prelegenta nie tylko źródłami polskimi, ale także francuskimi, anglosaskimi i nawet rosyjskimi.

Podanie szeregu interesujących cytat z wypowiedzi ówczesnych mężów stanu i polityków, w szczególności Clemenceau i Lloyd George'a, a także przytoczenie nieraz zabawnych relacji przeróżnych doradców i rzeczoznawców, uzupełniło znakomicie wykład. Wśród słuchaczy można było zauważyć kilka osób, które nie tylko były naocznymi świadkami omawianych doniosłych polskich poczynań, ale także brały w nich czynny udział. Do nich należał przede wszystkim prof. Paweł Kucharski, który podzielił się swoimi wspomnieniami, podnosząc m.in. zasługi Woźnickiego w torowaniu akcji Komitetu z Dmowskim na czele, na terenie Francji i gen. Piekarski, który nawiązał do dziejów powstania armii, zwanej później Armią Hallera i znana pisarka, p. Maria Kastarska.

Zabierali głos ponadto pp. Borowczak, Dąbrowski i Rzewuski.

Odczyt spotkał się z powszechnym uzna-

niem słuchaczy za jego walory źródłowości i obiektywizmu, czemu najbardziej miarodajny wyraz dali w swoich końcowych głosach dyr. Chowaniec i p. Kazimierz Żółtowski, zamykając zebranie.

ZJAZD STRONNICTWA NARODOWEGO WE FRANCJI

(D) REDAKCJI: — Zamieszczając sprawozdanie ze Zjazdu Stronictwa Narodowego, wyrażamy gotowość zamieszczenia również sprawozdań i komunikatów innych niepodległościowych stronictw politycznych, bo nie opowiadając się za żadnym stronictwem politycznym, pragniemy w ten sposób przysłużyć się sprawie polskiej.

W dniach 17 i 18 lutego obradował w Paryżu Zjazd Stronictwa Narodowego we Francji.

Obrady otworzył prezes, inż. T. Rzewuski, odczytując życzenia nadesłane od prezesa T. Bieleckiego i z terenu Francji od nie mogących przybyć m.in. pp. A. Demideckiego, S. Miarki, Rybowicza i S. Tomaszuka.

W wyborach przeprowadzonych przez नेताರು ruchu płk. Owoca, wybrano na przewodniczącego Zjazdu p. S. Łuckiego.

Referaty zasadnicze polityczne wygłosili pp. prof. Nomarski i dr T. Piszczyński.

W ożywionej debacie zabierali głos m.in. pp. Bijas, Duma, Maszczyk, Michałowski, Pyszynski, Wojtkowski, Żółtowski

Uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej i wewnętrznej i postanowiono wydać odezwę do Rodaków we Francji. (podajemy ją na innym miejscu). Obrady zakończono wspólnym koleżeńskim obiadem.

ODEZWA DO POLAKÓW WE FRANCJI

Zjazd Stronictwa Narodowego we Francji zwraca się do Rodaków osiadłych na francuskiej ziemi, do wszystkich którym zdrowy rozwój Narodu polskiego leży na sercu, by zachowali postawę godności, odporu wobec narzuconych ziem naszych ojców, komunistycznych rządów i nie dali się zwieść ich umiagom.

Ani patriotyczny frazes, ani pozory wolności nie zdołają nas oszukać.

Świadomi jesteśmy zmagani, jakie toczą się na polskiej ziemi, między wolą pełni życia chrześcijańskiego narodu, a usiłowaniami uczynienia zeń małego potulnego narodu, pracującego z wdzięcznością dla sowieckiego imperium i wpatrzonego wiernie w oczy władców z Kremla, by stamtąd czerpać wszelkie mądrości.

Do takiej degradacji naszego Narodu zmierzają:

Nieustanne próby poszarpania głębokich związków narodu z Kościołem i odsuwa-

nia jego wpływu wychowawczego na młodzież;

Usiłowanie pomniejszenia naszej liczebności i zachwiania podstaw moralnych, przez ustawy i praktykę prowadzące do dzieciobójstwa;

Wpędzanie narodu w system praw wstecznych, wyzbytch troski o godność ludzką, a mających wymuszać niewolniczą uległość komunistycznej władzy. Nie ma już niezawisłych sędziów i obrońców;

Stale pojenie społeczeństwa urzędowym fałszem i tworzenie przeraźliwego klimatu zakłamania. Nie ma prawdziwie wolnego słowa, ani w publistyce, ani w twórczości literackiej, ani nawet w wielu dziedzinach nauki. Jest za to oficjalna historia Polski, dopasowana do potrzeb panującej władzy. Tej sfalszowanej historii muszą uczyć się dzieci polskie w Kraju;

Unicestwienie prawdziwego samorządu: Związki zawodowe są narzędziem trzymania w uległości stanu robotniczego i wymuszania na nim t.zw. „czynów społecznych” i przeróżnych danin. Samorząd terytorialny, kierowany przez partie jest przedłużeniem jej monopolistycznych rządów na miasta, gminy i wioski;

Utrzymanie społeczeństwa na sprzyjającym uległości, niskim poziomie materialnym, niższym niż poziom sowiecki. Służy temu znakomicie:

- hamowanie normalnego rozwoju gospodarczego przez uparte stosowanie sprzecznego z życiem doktryny,
- haracz płacony na rzecz imperium sowieckiego i jego światowej polityki, przez deficytowe traktaty z „Ojczyzną proletariatu” i różne „dobrowolne” daniny.

Aby sparaliżować wolę obrony społeczeństwa i zmusić go do rezygnacji, propaganda panującego systemu usiłuje zamknąć naród w kręgu bezradnej wyboru między zgodą na panoszenie się sowieckie na polskich ziemiach, a odwetem niemieckim, odepchnięciem nas z nad Odry i widmem niewoli.

To tak, jakby właśnie panoszenie się sowieckie w Polsce, odebranie nam ziem wschodnich i usadowienie się biednej, cierpiącej na brak przestrzeni Rosji na linii Ribentrop-Mołotow, miało przeszkadzać Niemcom w snuciu projektów odwetowych.

Naród przez najlepszych broni się i nie traici nadziei.

Francja przez usta swego wielkiego Prezydenta dała wyraz zrozumieniu wagi polskich zmagani, dała wyraz wiary w godną przyszłość naszego Narodu.

Mielibyśmy właśnie my, Polacy z Francji, chcieli łączenia w sercach obu zaprzyjaźnionych narodów, nie dostawać w wierze w przyszłość Polski

Zaznaczamy tę wiarę mocną postawą odporu przeciw siłom, co dom naszych Ojców pomniejszyli chęć i zeszcpecili.

ABONAMENT możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB). Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

BELGIA

WIECZOREK SYNDYKALNY W RESSAIX

W niedzielę 4 lutego 1968 r., w godzinach popołudniowych, w Domu im. O. Kolbe w Ressaix odbył się Wieczorek Syndykalny z odczytem p. Tad. Oruby, sekr. Polskiej Sekcji Synd. Chrześcijańskich: „O prawie do pensji i różnych ich rodzajach”.

W ostatnich czasach, jak zaznaczył na wstępie prelegent, w belgijskim ustawodawstwie społecznym i systemie pensji, zaszło szereg zmian i nowych zjawisk, które wymagają wyjaśnienia. Są to:

- 1) Częste wezwania przed Komisje lekarskie pensjonowanych;
- 2) Uznanie chorób zawodowych jako prawo do renty;
- 3) Łączenie Kas Odszkodowawczych w jedną ogólną, noszącą nazwę w skrócie: O.N.P.P.S.

Z dawnych 5-ciu Autonomicznych Kas, jak Kasa Górnicza (zawsze deficytowa), Kasa Robotników, Urzędników, Mieszana i Służby Publicznej, powstała jedna Kasa Centralna w Brukseli i równocześnie stworzono Fundusz Chorób Zawodowych

Częste powołaania na badania lekarskie mają więc związek z tą reformą i nowym systemem rent.

Jako choroby zawodowe uznano: choroby płuc: pylicę, powodującą zmiany w płucach i oddziaływającą na serce i system krążenia, i choroby serca. Bierze się też pod uwagę choroby żołądka.

Na podstawie wysługi lat i utraty zdrowia, przysługują różne rodzaje pensji-renty:

- 1) pensję Kasy Chorych — zasiłek w wypadku zachorzenia na chorobę niezawodową;
- 2) pensję inwalidzką — na podstawie utra-

ty zdrowia i pewnej ilości wypracowanych lat. Jest to jednak pewien rodzaj odszkodowania, jak np. za bezrobocie, które daje możliwość życia, ale o niej ściśle i prawnie nie można powiedzieć: „ona mi się należy”. Prawo z 1958 r., przyznające pensję inwalidzką po 5 latach pracy, zostało też zmienione.

3) pensję zawodową — od 1 stycznia 1964. Ci górnicy, którym przyznano prawo do pensji po 1. 1. 1964, otrzymują najpierw pensję tymczasową i dopiero po ponownym orzeczeniu komisji lekarskiej i wypowiedzeniu się Funduszu Chorób Zawodowych, przechodzą na statut pensji zawodowej. Jest 10 kategorii pensji zawodowej. Wysokość jej nie może przekroczyć sumy 116.110 fr. rocznie.

4) pensję łączoną inwalidzką i zawodową. — Po przyznaniu tej pensji, Kasa Chorych może żądać potrąceń w zależności od przyznanej wysokości i od wypłaconego przez Kasę Chorych zasiłku.

5) pensję starości. — Pensja starość jest udzielana w zależności od ilości przepracowanych lat i wieku: górnikom w wieku 55 lat, pracującym pod ziemią lub pracującym na powierzchni w wieku 60 lat, pod warunkiem przepracowania minimum 20 lat w kopalni. Pensja ta jest również udzielana za 30 lat pracy pod ziemią, bez brania pod uwagę wieku robotnika.

6) pensję przeżycia. — Pensja przeżycia jest udzielana wdowie, począwszy od pierwszego miesiąca, następującego po śmierci małżonka, jeśli prośba zostanie złożona w ciągu 12 miesięcy po jego śmierci. Po upływie tego terminu, pensja przeżycia (survie), zostaje przyznana w miesiąc po złożeniu prośby. Pensja ta jest udzielana najwcześniej w wieku 45 lat, albo też gdy wdowa jest niezdolna do pracy w 66 proc., lub też ma na utrzymaniu dziecko, za które pobiera dodatek rodzinny. Wysokość tej pensji równa się 80 proc. pensji zmarłego małżonka. Zależy też ona od tego, czy mąż zmarł przed otrzymaniem pensji starości lub po jej otrzymaniu. Nieraz są brane pod uwagę inne jeszcze okoliczności. Najlepiej poradzić się syndykalisty.

Jako podstawę do obliczania wysokości

pensji bierze się pod uwagę 2 okresy pracy i podstawowy, rzeczywisty zarobek. Dawniej ustalano zarobek roczny z góry, ryczałtowo. Pensja nie może stanowić mniej niż 75 proc. zasadniczego zarobku. Stawki zarobków ustala się według dwóch okresów pracy:

1) od 1. 1. 1912 do 31. 12. 1954, który wynosi 91.200 fr. rocznie dla robotników pod ziemią i 76.000 fr. dla robotników na powierzchni.

2) od 1. 1. 1955 do 31. 12. 1967. Roczny zarobek będzie obliczany na podstawie ryczałtowego zarobku dziennego 420 fr. dla robotników pod ziemią i 336 fr. dla robotników na powierzchni.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Przed wojną najczęściej bolała Polaków dyskryminacja. Gdy bowiem w 1932 roku wybuchł w Belgii strajk, Syndykat wypłacił od razu 3 tygodniową zapomogę, ale tylko dla Belgów, a nie dla Polaków. Na znak protestu Polacy wystąpili z Syndykatów. Dyskryminację tę stosowano też i w innych wypadkach, np. w stosunku do Polaków, którzy przyjechali w 1927 r. do Fontaine-l'Évêque. Różne i jaskrawe fakty krzywdzącej dyskryminacji, poderwały zaufanie do syndykatów wśród starszego pokolenia górników polskich. Dopiero po 1953 roku Polacy ci zaczęli na nowo wstępować do Syndykatów.

Poruszono też sprawę wypełniania formularzy za okres czasu przepracowanego w czasie ostatniej wojny na pracach przymusowych w Niemczech. Obowiązek wypełniania tychże formularzy dotyczy uchodźców politycznych i obywateli belgijskich na podstawie zawartej Umowy Społecznej między Niemcami Federalnymi a Belgią. Dla tych, którzy pobierają niską pensję, np. za 10 lat, doliczenie lat przepracowanych w Niemczech może być korzystne.

W dyskusji wspomiano również o umowie społecznej między Polską a Belgią. Pytanie, czy obejmuje ona także uchodźców nie zostało rozstrzygnięte; jest to zresztą wątpliwe.

Referatu wysłuchało 22 uczestników Wiececzorki i wielu z nich zabierało głos w dyskusji. Referat i dyskusja trwały 3 godziny

— co świadczyło o żywym zainteresowaniu uczestników powyższym tematem. *bk.*

WIADOMOŚCI PARAFIALNE

Nowy adres Polskiej Misji Katolickiej w Centre:

Chapelle St. Julien, rue des Ecoles, 16, Bousoit (111). Tel.: 064.633.96 La Louvière.

Biurowe czynne: w poniedziałki od 10.00 do 18.00; w środy od 9.30 do 11.30.

Dom Misji znajduje się w odległości 1 km. od placu Maurage na drodze Maurage-Havre (Mons).

Komunikacja: 1) Z La Louvière tramwajem do Maurage, plac i autobusem w kierunku do Mons (jeden przystanek);

2) Pociągami do Bracquegnies — i tramwajem do Maurage plac.

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Kaczor Maria — Mazingarbe (P. de C.)	50,00
Dylewski Stanisław — Marles-les-Mines (P. de C.)	10,00
Przybylak Zofia — Vendin-le-Vieil (P. de C.)	50,00
Przybylak Edward Vendin-le-Vieil (P. de C.)	5,00
Sturder — Wingles (P. de C.)	100,00
Antezak R. — Liévin (P. de C.) ..	10,00
Urbaniak Katarzyna — Sallaumines (P. de C.)	50,00
Mizlańska Maria — Libercourt (P. de C.)	100,00
Leśniak K. — Libercourt (P. de C.) ..	20,00
Przybylska — Ostricourt (Nord)	5,00
Szymkowiak — " "	5,00
Antkowiak — " "	5,00
Serafin — Frais-Marais (Nord)	200,00
Smoluch Józef — Vieux-Condé (Nord)	10,00
Krajewska i Szyszkowska — Ostricourt (Nord)	8,00
Babiarz Franciszek — Étampes (Essonne)	50,00
Nienajadło Janina — Firminy (Loire)	10,00
Pisarska Waleria — Firminy (Loire)	5,00
Urbaniak Franciszek — Angers (M. et L.)	10,00
Wojtkowski Antoni — Fourchambault (Nièvre)	100,00
Idziak Franciszek — St. Vallier (S. et L.)	30,00
Chorażewicz — Chouppes (Vienne) ..	30,00
RAZEM	863,00

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P.: 1804-99 LILLE.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1st)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK. O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYNSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDACJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Uppsala powita różne Kościoły

Axel von dem Bussche, Niemiec, pracuje w Światowej Radzie Kościołów w referacie „Kościół i Społeczeństwo”.

Znana jest jego przeszłość antyfaszystowska; von dem Bussche brał udział w jednym z pierwszych zamachów na Hitlera.

— Co siedem lat zbiera się najwyższy organ Światowej Rady Kościołów — jej zgromadzenie ogólne. Kolejne, czwarte w historii Rady, zgromadzenie ogólne ma się odbyć w lipcu tego roku w Uppsali, w Szwecji. Czy mógłby Pan powiedzieć jakie problemy będą tam omawiane?

— „Oto czynię wszystkie rzeczy nowe” — te słowa zaczerpnięte z Biblii i stanowiące dewizę najbliższego zgromadzenia, wyrażają najogólniej jego myśl przewodnią o ducha. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby wyjść naprzeciw potrzebom i tęsknotom dzisiejszego człowieka, aby Kościół odnalazł swoje miejsce wśród cywilizacyjnych i obyczajowych przemian, aby lepiej był przygotowany do nowych zadań w świecie, który nieustannie przeobraża się i rozwija.

Do Uppsali przybędzie blisko 800 delegatów z 223 Kościołów zrzeszonych w Radzie Ekumenicznej. Ponadto spodziewamy się z górą 500 gości, w tym licznej grupy Kościoła katolickiego, którzy będą mogli aktywnie uczestniczyć w obradach. Tak więc w Uppsali spotka się właściwie całe chrześcijaństwo, aby zastanowić się wspólnie nad najbardziej palącymi problemami, które zaprzatają i będą w najbliższej przyszłości zaprzatały uwagę naszych Kościołów. W sześciu sekcjach zamierzamy omówić następujące tematy:

1) Jedność Kościoła w świecie, który jest coraz bardziej zintegrowany. Świat jednoczy się — w rozumieniu wspólnej historii, w lęku przed powszechną zagładą, ale i we wspólnej powszechnej nadziei. Świat potrzebuje Ewangelii, a jej wiarygodność zależy od naszego świadectwa, od naszej jedności.

2) Kościół w pracy misyjnej. Nowe struktury i formy pracy misyjnej poza Europą i pracy duszpasterskiej w społeczeństwie zlaicyzowanym.

3) Rada Kościołów w sprawach między-

narodowych. Zagrożenie atomowe, dążenie do pokoju i bezpieczeństwa, sprzeczne interesy krajów wysoko uprzemysłowionych i krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, konflikty rasowe, religijne i ideologiczne, podstawy etyczne międzynarodowego ładu.

4) Rola Kościołów w rozwoju społecznym i gospodarczym. Chrześcijańska kon-

CZYTELNICY PISZĄ — REDAKCJA ODPOWIADA:

Pan Władysław R. z Liège pisze: „Tyłem się mówi o Sybillach, ale przyznam się. że właściwie nie wiele wiem na ten temat. Cieszyłbym się, gdybyście coś o tym napisali”.

Chce Pan wiedzieć, co to są Sybille? — Otóż w czasach przed Chrystusem wśród narodów pogańskich, zwłaszcza tych które były pod wpływem kultury greckiej, utrzymywało się podanie, że istnieją kobiety — które na wzór proroków Starego Testamentu — mają dar przepowiadania przyszłości. I te właśnie kobiety nazywano Sybillami, a ich przepowiednie — wyroczniami sybillińskimi.

Takie przepowiednie spisywano, a księgi z których je spisano, uchodziły za święte. W państwie rzymskim, w miejscowości Cumae istniała — jakby stały urząd — wyrocznia sybillińska. Za czasów króla Tarkwiniusza wszystkie wyrocznie kumejskie spisano i księgi te były pilnie strzeżone w jednej ze świątyń pogańskiego Rzymu. Te przepowiednie zaginęły potem, dzisiaj zupełnie ich nie znamy. Te zaś sybille, o których mówimy, są całkiem inne, różne od sybilli kumejskich. Jaki jest tedy ich początek i historia?

Poczynając od końca drugiego wieku przed Chrystusem, i prawie do końca pierwszego wieku po Chrystusie, zaczęto spisywać — a właściwie tworzyć i spisywać — przepowiednie, które nazwano sybillami. Ta literatura sybillistyczna wzięta początek w Aleksandrii i wyjątkowo wśród Żydów tam mieszkających, którzy pozostali przy dawnej swej wierze, ale przyjęli język grecki i tylko po grecku mówili i pisali. Sybille więc były pisane po grecku w formie poetyckiej, w wierszach tak zwanych homeryckich, czyli pisanych na wzór wielkiego poety greckiego Homera. Do naszych czasów te księgi nie zachowały się w całości. Dwóch wcale

cepcja człowieka a sprawiedliwy podział dóbr. Pomoc dla krajów zacofanych.

5) Liturgia w dobie laicyzacji. Jak przyciągnąć masy do pustoszących kościołów? Jakich dokonać reform w liturgii, aby nabożeństwo znów stało się bliskie i zrozumiałe?

6) Ku nowemu stylowi życia. Chrześcijańskie normy etyczne wobec gwałtownych przemian i nowych sytuacji w świecie współczesnym. Nowe formy i cele wychowania chrześcijańskiego.

ZBROJA SPRZED 600 LAT

W Siedlątkowie nad Wartą, (pow. Sieradz) — w kopcu ziemnym — znaleziono helm i zbroję, której wiek określa się na ok. 600 lat. Stan zbroji jest wprawdzie bardzo słaby, lecz nadaje się ona do rekonstrukcji. W tym samym grodzisku znaleziono m.in. 2 topory, 3 groty włóczni, część kuszy, 14 grotołów tzw. beltów — wszystkie zabytki pochodzą z XIV wieku.

nie ma, a pozostałe zawierają tylko mniejsze lub większe urywki.

Jaka jest treść tych sybilli? O czym mówily? — Otóż literatura sybillińska była z wielkim zainteresowaniem czytana przez ówczesne sfery, głównie w połowie pierwszego wieku przed Chrystusem, kiedy wojska rzymskie pod wodzą Pompejusza zajęły Jerozolimę i zaczęły się silne prześladowania Żydów. Na skutek tych prześladowań, nabrały wielkiego znaczenia obietnice mesjańskie. Naród izraelski — na podstawie proroctw Starego Testamentu — wiedział, że zbliża się chwila, w której ma się ukazać Mesjasz-Zbawiciel. Pod wpływem więc takich oczekiwań zaczęto rozwijać i uzupełniać proroctwa Starego Testamentu, przedstawiając je w takiej treści i w takiej formie, jaka odpowiada duchowym nastrojom ówczesnego społeczeństwa. Przedstawiano więc tego Mesjasza, jako wielkiego wodza, który na wzór Aleksandra Macedońskiego pokona wrogów i przywróci Żydom niezależność i pokój.

Do sybilli żydowskich w czasach po-Christusowych dodawano się dodatki chrześcijańskie. Nieznani autorowie chrześcijańscy dopisywali do dawnych sybilli, a nawet tworzyli nowe, w których opisywali głównie tak zwane czasy ostateczne, kiedy zjawi się powtórnie Pan Jezus. Sybille więc w tej formie, w jakiej znamy je dzisiaj, należą do utworów literackich żydowsko-chrześcijańskich.

Kościół nie przywiązuje do nich wagi. Zapatrjuje się na sybille jako na utwory świeckie, nie mogące się równać z proroctwami Starego Testamentu czy z przepowiedniami Chrystusa. Trzeba jednak dodać, że poza pewną przesadą, która wyolębia w bujnej wyobraźni, sybille nie zawierają nic takiego, co byłoby sprzeczne z doktryną katolicką.